

# DZIENNIK URZĘDOWY

## POLSKIEJ ORGANIZACYI NARODOWEJ

### Zawiadomienie.

Dnia 10-go września na rozkaz Komendy Głównej sił zbrojnych polskich, przebywającej w Krakowie, czyli generała Baczyńskiego, armia nasza przeniosła się z Kielc do innej miejscowości. Jednocześnie opuściła to miasto i organizacja cywilna, która w dalszym ciągu rozwija swą działalność na obszarze kraju, uwolnionego z jarzma Moskwy.

Polska Organizacja Narodowa obejmuje całokształt zadań, wchodzących w zakres prac, ułatwiających oparcie polskich działań wojennych na szerokiej podstawie dążeń patryotycznych ogółu społeczeństwa dotychczasowego zaboru rosyjskiego. Komisja Organizacyjna Polskiej Organizacji Narodowej dołoży starań, aby zadania te zostały spełnione należycie i aby jaknajszersze koła społeczeństwa miejscowego współdziałały z akcją zbrojną polskich Legionów.

„Dziennik Urzędowy”, jako organ Komisji Organizacyjnej P. O. N., będzie w dalszym ciągu dawał wyraz dążeniom, stawiającym sobie za cel zupełne oswobodzenie zaboru rosyjskiego z jarzma caratu. Wzywamy więc wszystkie patryotyczne żywioły polskie do jaknajenergiczniejszego popierania naszego pisma.

Za Komisję Organizacyjną  
Polskiej Organizacji Narodowej  
*Michał Sokolnicki.*

Podpisano w Strzemieszycach dn. 14 września 1914.

### Pobór.

Najważniejszym zadaniem patryotycznego ogółu polskiego w tych częściach kraju, które zostały oczyszczone od Moskali, jest wzmocnienie istniejącego już wojska polskiego dopływem sił miejscowych.

Wszędzie, dokąd nadeszły nasze oddziały strzeleckie i gdzie — obok nich — utworzyła się polska władza cywilna, powstały komisje werbunkowe. Do komisji tych zgłaszają się w coraz większej liczbie ochotnicy, pragnący życie swe oddać w ofierze sprawie wyzwolenia Ojczyzny. W Miechowie, Jędrzejowie, Kielcach, Olkuszu i w pomniejszych ośrodkach śpieszą do naszych komisji werbunkowych setki młodzieży wszelkich stanów i zawodów. Podobny ruch wzmaga się i w tej części Królestwa, która zajęta jest przez walczące z Rosją wojska niemieckie, np. w Częstochowie, która daje coraz więcej ochotników wojsku polskiemu.

Jednakże sam werbunek ochotników nie wystarcza. Odradzająca się armia polska potrzebuje dopływu sił daleko znaczniejszych liczebnie. Musi wejść do niej cała ludność męska w wieku popisowym, muszą wzmocnić ją rezerwiści przynajmniej z kilku ostatnich roczników.

Zwłaszcza rezerwiści (zapasowi), jako już wyszkoleni pod względem wojskowym, a więc nie potrzebu-

jący rozpoczynać nauki wojskowości od jej najpierwszych początków, stanowią żywioł bardzo cenny dla naszej armii.

Pragnąc przyczynić się do jaknajszybszego skompletowania wojska naszego tym właśnie żywiołem, postanowiliśmy przystąpić do prawidłowego poboru rekruta na podstawie list zapasowych.

Do takiego poboru jesteśmy najzupełniej uprawnieni, jak wogóle do wszystkiego, co może uwolnić kraj nasz od rządów moskiewskich. Zaś z punktu widzenia prawa międzynarodowego mamy nawet obowiązek wykonania tego, gdyż tą drogą zapobiegamy powołaniu zapasowych przez Rosyan. Działamy tu na tej samej podstawie, na jakiej pancerniki francuskie i angielskie ciągle aresztują rezerwistów niemieckich lub austriackich, jeżeli ich gdzie spotykają na morzu.

Późniejsze wstąpienie tych zapasowych rosyjskich — Polaków do legionów polskich będzie aktem ich dobrej woli, na co Ojczyzna tak samo im zezwolić może, jak republika francuska pozwoiliła cudzoziemcom wstępować do armii francuskiej przez czas wojny.

Gdyby zatem szukać należało formalnego usprawiedliwienia dla kroku naszego, to zarówno teoria, jak i praktyka prawna dają nam na to dość argumentów. Ale, rzecz oczywista, nie oto iść może. Pobór jest dla nas korzystny, trzeba go zatem wykonać.

Pobór ten ułatwia nam okoliczność, że Moskale nie zdążyli wziąć do wojska zapasowych w części Królestwa Polskiego, skąd musieli uciekać w popłochu przed zbliżającymi się siłami wojsk sprzymierzonych. W południowych częściach gubernii Radomskiej, Kieleckiej i Piotrkowskiej rezerwiści przeważnie pozostali w domu i naszą rzeczą jest powołać ich do szeregów polskich. Sprawa to tem pilniejsza, że Moskale mogą skorzystać z ruchów strategicznych wojsk sprzymierzonych, powodujących chwilowe opuszczenie pewnych miejscowości. Nie jest wykluczone, że Moskale mogą tam wpaść i zagarnąć pozostających w domu rezerwistów. Temu należy zapobiegać wszelkimi sposobami, przede wszystkim zaś przyspieszeniem poboru.

Uczyniono to w części kraju, gdzie Polska Organizacja Narodowa wydała rozkaz do wójtów ośmiu gmin, aby sprowadzili wszystkich rezerwistów na dzień 15 września na punkty zborne dla dokonania poboru.

O wyniku tej akcji zawiadomimy w następnym numerze „Dziennika Narodowego”.

### Dlaczego utworzono Polską Organizację Narodową.

Sądzić by można, że w narodzie, który prawie od półtora wieku nie może o swym losie stanowić, pytanie, zawarte w tytule, jest conajmniej zbyteczne. Ale tyle u nas pod tym względem nagrzeszono, tyle jadu wlano do mózgów polskich, tak wżarła się do nich miłość kajdan, że należy tę kwestję omówić.



Z początku zdawało się, że sprawa wyzwolenia ziem polskich z pod jarzma pójdzie zwykłą drogą wszystkich powstań narodowych. Wojsko Polskie będzie się bić i zajmować coraz to nowe części zaboru rosyjskiego. Okupując jakąś okolicę, Komenda naszej armii będzie tworzyła administrację cywilno-wojskową, która powoli coraz bardziej od wojskowości będzie się uniezależniać.

W ten sposób akcja powstańcza polska uzyskaby ludzi, broń, środki pomocnicze, ludność miałaby uczciwą, nieprzekupną i wolną od rutyny administrację, a armie austriacka i niemiecka zapewniłyby sobie przedewszystkiem sojusznika silnego, zdolnego do czynu, powtórę — sameby nieraz odnosiły korzyści. Przykłady to stwierdzają.

Po odejściu wojsk rosyjskich, w każdej miejscowości pozostają niestety męty społeczne, produkty zgnilizny, wywołanej przez tyranię rosyjską. Są to szpiegry rządowi, urzędnicy, złodzieje, spekulanci, zawdzięczający swe dochody łajdactwu i przekupstwu urzędów rosyjskich itp. Ludzie tacy terroryzują ludność, grożąc jej, że w razie powrotu Moskali zadenuncjują wszystkich prawdziwych patriotów. W ten sposób zapobiegają oni dawaniu składek, a nawet — informowaniu wojsk austriackich i niemieckich, sieją popłoch, informują Moskali itp.

Otóż takich ludzi władze obce prawie nigdy wysledzić nie potrafią. Dla naszej zaś administracji jest to rzecz bardzo łatwa. A od aresztowania jednego takiego łajdaka zależy czasami zachowanie się całego miasteczka.

Wiele innych rzeczy (szkolnictwo, naprawa dróg, sądy, higiena publiczna) daleko łatwiej, taniej i lepiej może być załatwionych przez naszą administrację, niż przez ludzi, nie znających kraju i jego potrzeb.

Tak też rzeczy rozwijały się w Kieleckiem. Ale wkrótce wysunęły się na widownię względy polityczne, na które my wpływu mieć nie mogliśmy, i one to wstrzymały ten normalny rozwój wypadków. Mianowicie Wojsko Polskie zostało poddane pod Komendę armii austriackiej. Jednocześnie Naczelny Komitet Narodowy oświadczył, że na terenie b. Królestwa nie ma on władzy. Wreszcie, część gubernii Kieleckiej musiała być ewakuowaną przez armię polską. Z natury rzeczy wynika więc potrzeba stworzenia jakiejś organizacji ludności polskiej zaboru rosyjskiego, któraby ją reprezentowała, dbała o jej interesy, wreszcie pomagała armiom walczącym, w pierwszym rzędzie — polskiej armii. Bez takiej organizacji niepodobna sobie wystawić zdobycia w przyszłości ustroju, najbardziej odpowiadającego naszym potrzebom narodowym.

Tą organizacją jest Polska Organizacja Narodowa. Jaki będzie jej zakres działania — tego dziś przewidzieć nie możemy. W ziemiach, nad którymi dotąd ciąży niewola moskiewska, będzie to tajna organizacja, przygotowująca elementy ruchu, który powinien nastąpić z chwilą wypędzenia wroga. W okolicach wyzwolonych P. O. N. będzie spełniała więcej lub mniej funkcji, zależnie od tego, czyje wojska tam stoją, jakie ze strony administracji obcej jest zrozumienie interesów chwili, wreszcie, jaki jest nastrój ludności.

Na tę ostatnią rzecz baczna winniśmy zwracać uwagę. Znamy miejscowości, wolne od Moskali, gdzie różne wyrzutki społeczeństwa otwarcie głoszą hasła moskalofilskie, terroryzują ludzi, pragnących pomagać wojsku polskiemu, austriackiemu, niemieckiemu, gdzie funkcjonują dotąd rosyjskie szkoły, a w komisjach przy magistracie zasiadają Moskale i urzędują po rosyjsku! W takim Będzinie Komitet Obywatelski obradował po rosyjsku z powodu obecności dwóch Moskali — sędziego pokoju Apelsinowa i sędziego śledczego —

Starnawskiego. Jest to wprost hańbą, że podobne rzeczy dziać się mogą.

P. O. N. jest jedną z części składowych polskiej akcji narodowej. Dopelnieniem jej jest armia polska! Współdziałanie tych dwóch czynników da nam wyzwolenie.

## „Bezczynnym“!

Pókiż będziecie gnuśnieli w beczynie?  
Gdy cała Polska do walki się zrywa!  
Pókiż będziecie przy kawie, lub winie  
Pieścić spuściznę po bracie-Kainie,  
Kłękać przed berłem, co knut się nazywa!?

Pókiż będziecie z łękliwą podłością  
Złorzeczyć dłoni, co zrywa kajdany,  
Która się do was wyciąga z miłością?!  
Pókiż będzie z bezduszną słabością,  
Szukać opieki rosyjskiej „Ochrany“!?

Czyż tak dalece zasnęliście duchem,  
Że was wolności hejnał już nie zbudził?  
Tak się zżyliście z knutem i łańcuchem  
I tak spodleli pod carskim obuchem,  
Żeście zmienieni w psy pokorne z ludzi!?

Pókiż będziecie w umyśle tępacie  
Rosyjskie wraże wysławiali kije?  
Pókiż będziecie czołgali się w błocie  
I upokorzeń znosząc ciągle krocie,  
Dłoni całowali, która was w pysk bije?!?

Jakież wam trzeba dziejów zawieruchy,  
Jakich dowodów siły i tężyzny,  
Żeby z martwoty wyrwać wasze duchy  
I zbudzić w sercu przekonani okrucy,  
Żeście synami tej samej ojczyzny?!!!

Zbudźcie się! — wołam — otrząśnijcie z pleśni!  
Moskalofilskiej strząśnijcie pył fali!  
Dłoni wyciągamy, — pójdziemy równieśni,  
By ucieleśnić to, co żyło w pieśni,  
Stworzyć potęgę wolną i ze stali.

Zbudźcie się! — wołam. — Może to ostatni  
Głos co do czynu wspólnego was wzywa;  
Może ostatni zew to do was bratni; —  
Jutro już może znajdziecie się w matni,  
Pod piętnem hańby, której nic nie zmywa.

Bo my — pójdziemy i bez was zwycięsko,  
I nie zostawim was bezdusznych zdala!  
Zwycięstwo nasze — będzie dla was klęską  
W proch waszą bojaźń zdepczemy niemęską,  
Ślad po was zmyjem, jak zmywa brud fala!

Kielce, 5 września 1914.

Zer.

## Niemcy a Polska.

Nie ulega wątpliwości, że obecne wypadki muszą pociągnąć za sobą zmianę stosunku dotychczasowego Niemiec do Polaków. Sojusz Niemiec z Austrią prowadzi w swej konsekwencji do tego, że wojska niemieckie nie tylko stykają się, ale współdziałają niejednokrotnie z polskimi oddziałami wojskowymi. Walka ze wspólnym wrogiem — Rosyą — każe Niemcom za-



stanawiać się nad znaczeniem sprawy polskiej i liczyć się, bodaj w pewnej mierze, z interesami Polaków. Mamy już do zaznaczenia kilka drobnych faktów, świadczących o pewnej zmianie polityki władz pruskich wobec Polaków. Zamianowanie Polaka — ks. Likowskiego — arcybiskupem poznańskim; sprowadzenie księdza Polaka do kościoła Dominikanów w Moabie, gdzie niezbyt dawno Polacy byli narażeni na brutalny wybuch szowinizmu hakatystów; zawieszenie działalności „Ostmarkenvereinu”; słowa cesarza Wilhelma II, zakomunikowane zakładnikom poznańskim — wszystko to są objawy, dość znamienne. Nie należy ich oczywiście przeceniać, trzeba uwzględniać okoliczności, w jakich powstały i nie oddawać się jałowemu złudzeniu. Bądź co bądź jednak — zestawione chociażby z bezczelnymi obietnicami „naczelnego wodza” rosyjskiego, pozbawionemi wszelkiej treści, są one czemś, posiadającym znaczenie symptomatyczne.

Znaczenia tego nabierają owe drobne fakty zwłaszcza w zestawieniu z głosami niemieckiej opinii publicznej, odbijającymi się w prasie niemieckiej. Poruszył je świeżo dr Wahl, redaktor „Frankfurter Zeitung”, który bawił w Krakowie i opowiadał w redakcji „Nowej Reformy” o usposobieniu różnych kół niemieckich wobec Polaków.

Podajemy za dziennikiem krakowskim ciekawsze ustępy tego interviewu:

„Dr Wahl opowiadał nam, że gdy niedawno był na Śląsku, dano mu tam do przeczytania artykuł „Schlesische Ztg.” o potrzebie zmiany stosunku Niemiec do Polaków. Artykuł ten otworzył wielu Niemcom oczy i wywołał żywe zadowolenie. Zawieszenie działalności „Ostmarkenvereinu” uznano w Niemczech za coś, co się dziś samo przez się rozumie, i, zdaniem dra Wahla, po wojnie hakatyzm już nie ośmieli się wynurzyć na powierzchnię.

Omawialiśmy z nim potem szanse zbliżenia się polsko-niemieckiego i ustaliliśmy pewne dane, które każą się spodziewać, że dzisiejszy zwrot opinii niemieckiej w odniesieniu do Polski nie będzie tylko przejściowym porywem sympatii, lecz wywoła także skutki polityczne, przedewszystkiem „zmianę kursu” i zanik hakatyzmu.

Hakatyzm był przedewszystkiem wyrazem nie tylko szowinizmu, nie tylko „parcia na wschód”, ale także wywołany został potrzebą zabezpieczenia sobie kresów wschodnich przed „inwazyą słowiańską”, przez co Niemcy rozumieli głównie inwazyę rosyjską. Zabezpieczenie to miało charakter nie tylko ekonomiczny i etniczny, ale także wojskowy. Szło mianowicie o obsadzenie granic żywiołem politycznie pewnym. Obecnie widzą Niemcy, że hakatyzm tego swego zadania wcale nie spełnił, był zbyt słabym, jako przedmurze. Obecnie budzi się żal, że niema między Rosją a Niemcami Polski, jako państwa „buforowego”. Piszę o tem i mówi jawnie. I tak w „Berliner Tageblatt” z 8 września pisze prof. Jastrow:

„Słysząc już głosy, że należy Rosję zmusić do zrzeczenia się Polski. Odebrać Rosji to ognisko niepokojów, znaczyłoby tyle, co zabezpieczyć resztę Europy. A nie idzie tu o umocnienie dzisiejszych stanów posiadania, lecz o uwolnienie świata od kolosa rosyjskiego. Podobnie jak zachodnia Europa, musi i wschodnia rozpaść się na szeregi samodzielnych państw, a przynajmniej należy wdrożyć rozwój wypadków w tym kierunku. Gdyby wojna miała się inaczej skończyć, to te strumienie krwi byłyby wylane daremnie”.

W chwili, gdy Rosya kwapiła się z otwieraniem narodowi polskiemu różowych horoskopów, gdy w. ks. Mikołaj wydał do Polaków odezwę bombastyczną,

rząd niemiecki zrobił zaledwie tyle, że zamianował arcybiskupa, miłego Polakom, a w odezwie komendanta niemieckiego do Polaków padło tylko jedno słowo: „sprawiedliwość”. Niema nic dziwnego w tem, że cesarz niemiecki nie chce rywalizować z wielkim księciem moskiewskim. Niemcy czują, że nagle afiszowanie się z przyjaźnią ku Polakom w chwili obecnej, gdy ciosy hakatyzmu tkwią nam jeszcze w pamięci, byłoby czemś nietaktownem.

Jednego przymiotu Niemcom nikt nie zaprzeczy: rzetelności i ścisłości. Hakatyzm był doktryną, którą wypełniano rzetelnie i ściśle — pedantycznie. Hakatyzm występował z przyłbicą otwartą, zapowiadał swoje ciosy szczerze i zuchwale. Nie było w nim ani krztyny obłęsności rosyjskiej. Dziś hakatyzm stracił swój grunt, jako doktryna, i można liczyć na to, że jeżeli w Niemczech nastanie orientacja ugodowa, to wypełniona będzie tak samo szczerze i ściśle, jak przedtem hakatyzm.

Czy nastanie? Redaktor „Frankfurter Ztg.” zapewniał nas, że w niemieckich kołach politycznych odzywają się głosy, domagające się rewizji dotychczasowych kierunków politycznych.

Wkońcu ubolewał nasz gość nad tem, że dyplomatycznie ta wojna nie była przygotowaną w odniesieniu do Polaków. Ale stare sympatyje Niemców do Polski budzą się z uśpienia. Gdy zaś u nas jakie uczucie zostanie zaaprobowane, stanie się czynem”.

Podaliśmy powyższe wywody wybitnego dziennikarza niemieckiego jako, bądź co bądź, charakterystyczny objaw chwili, nie przywiązując doń, naturalnie, zbyt wielkiego znaczenia.

## Pięć przykazań praktycznych dla wszystkich.

1. Nie będziesz wysnuwał wniosków z żadnych poruszeń armii. Albowiem celu tych poruszeń nie zrozumiesz i wnioski twe będą zawsze fałszywe.

2. Nie będziesz wierzył żadnym wiadomościom, nie podanym w drodze urzędowej. Albowiem wszystkie wiadomości nieurzędowe ze źródeł „absolutnie pewnych” i „wysoko kompetentnych” prawie zawsze są kłamliwe.

3. Nie będziesz dzielił się z nikim swemi przypuszczeniami co do sytuacji strategicznej. Albowiem najmądrzejsze przypuszczenia najczęściej nie mają nic wspólnego z rzeczywistością i, zakomunikowane komuś innemu, wywołują szkodliwą dezorientację.

4. Nie będziesz wierzył żadnym faktom, nie stwierdzonym przynajmniej przez 12-tu świadków. Albowiem „fakty”, z pozorów najbardziej autentyczne, powstają obecnie najczęściej w drodze „wysysania z palców”.

5. Nie będziesz używał nadaremnie wyrazu „kozak”. Albowiem głupota strachajłów przechodzi wszelkie granice — i alarmista zawodowy, usłyszawszy sam wyraz „kozak”, natychmiast komunikuje na wszystkie strony, że kozacy w olbrzymiej sile są już w najbliższej okolicy, że już zajmują miasto, że widziano ich w rynku i t. d. i t. d.

Przykazanie dodatkowe, a zarazem najbardziej podstawowe:

**Trzymaj język za zębami!**



## Barbarzyństwa moskiewskie.

Moskale rozdzielają obłudnie szaty z powodu rzekomego używania kul dum-dum przez walczące z nimi wojska. Kule te, jak wiadomo, zostały zakazane w drodze umowy międzynarodowej, gdyż powodują okropne rany. Tymczasem obecnie pokazuje się, że „humanitarne” kule rosyjskie są nieraz daleko gorsze od kul dum-dum. Na małą odległość — do 400 metrów — nie wyrządzają one wprawdzie spustoszenia w formie masowego miażdżenia kości i zranień mięśni na znacznej przestrzeni ciała, jak to czynią kule dum-dum. Ale ta sama kula karabinu rosyjskiego, trafiająca z większej odległości, działa zupełnie inaczej. Przybiera ona podczas lotu obrót poprzeczny, wirujący, skutkiem czego rani całą swą długością. Skutek jest straszny: rany są olbrzymie i prawie zawsze śmiertelne.

\* \* \*

Dnia 14-go września na dworzec kolei północnej w Wiedniu zjechał pociąg szpitalny, który w okolicy Rawy Ruskiej dnia 12 bm. o godzinie 4-tej popołudniu ostrzeliwany był przez 6 dział baterii rosyjskiej, znajdującej się w odległości 1000 metrów. Ostatnie wagony pociągu wykazywały wyraźnie ślady ostrzeliwania, ponieważ kule granatu ugodziły w jeden wagon. Wśród rannych, jadących tym pociągiem, znajdowali się także Rosyanie.

## Humorystyka w polityce.

P. Reymont, który się nie wstydził umieścić swego podpisu pomiędzy podpisami 69 moskalofilskich „politików” pod znanym telegramem ugodowym, zamieszcza obecnie w „Kuryerze Warszawskim” oryginalny list. List ten został wywołany całym szeregiem zapytań, z którymi zwraca się mnóstwo osób do p. Reymonta, interpelując go, czy prawdą jest, że go umieszczono w Tworkach? Na to, całkiem uzasadnione, pytanie Reymont odpowiada, że „jeszcze nie”.

Bądź co bądź liczne zapytania, skierowywane do p. Reymonta, świadczą, że krok jego został w Warszawie należycie oceniony.

## O działalności naszych Komisaryatów.

Neues Wiener Abendblatt podaje w N. 251 bardzo ciekawą korespondencję z Kielc, charakteryzującą położenie gub. Kieleckiej po wypędzeniu z niej Moskali. Autor korespondencji rozwodzi się szeroko nad działalnością naszych Komisarzy wojskowych, opowiada o wszystkich ich zarządzeniach, podnosi z wielkimi pochwałami ich praktyczność i doniosłość reformatorską, podkreślając trudność warunków, w jakich nasi komisarze musieli działać.

## Ataki moskalofilskie.

Obskurne pisemko częstochowskie — „Głos Ludu” rzuca się z wściekłością na Legiony polskie i ich twórców. Moskalofile częstochowscy nie posiadają się z oburzenia, że „jacyś panowie galicyjscy przyjechali do Częstochowy i urządzili werbunek młodzieży do wojsk polskich — do Legionów”. Zaznaczamy, że werbunek ten odbywa się z polecenia Polskiej Organizacji Narodo-

wej w Królestwie Polskiem, nie posiadającej w swem łonie żadnych „panów galicyjskich”, lecz złożonej niemal wyłącznie z ludzi, pochodzących z zaboru rosyjskiego i dobrze mu znanych. Moskalofile częstochowscy, działający na rękę rządowi moskiewskiemu, starają się „skompromitować” patryotyczną działalność P. O. N., przedstawiając ją za socjalistyczną. Usiłowania te są jednak zupełnie jałowe, gdyż młodzież częstochowska, chętnie garnąca się do naszych szeregów (jak przyznaje „Głos Ludu”), zdaje sobie zupełnie dokładnie sprawę, w czym interesie działa obskurny świstek częstochowski.

## N. K. N. a P. O. N.

W pismach krakowskich ukazał się list prezesa Sekcji Zach. N. K. N., jeszcze raz wyjaśniający stosunek tej ostatniej organizacji do P. O. N. i naszego dziennika.

P. Jaworski pisze, że Naczelny Komitet Narodowy nie rozwija żadnej działalności w Królestwie Polskiem, że ani na powstanie, ani na zmiany wychodzących tam pism i ich organizacji nie miał i nie ma żadnego wpływu i w żadnym z niemi nie zostaje stosunku.

„Naczelny Komitet Narodowy nie jest też w stanie stwierdzić, czy „Polska Organizacja Narodowa” lub jakakolwiek inna przyszła rzeczywiście do skutku z udziałem miejscowej ludności, czy też taką wiadomość podały tylko dzienniki”.

Potwierdzamy zdanie p. Jaworskiego, zawarte w pierwszej części powyższego oświadczenia — zdanie, dotyczące charakteru stosunku wzajemnego N. K. N. i P. O. N. Zaznaczamy jednocześnie, że N. K. N., jako organizacja czysto i wyłącznie galicyjska, nie posiada żadnej kompetencji co do ustalania charakteru tej czy owej organizacji, wyłonionej z kół społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim.

## Werbunek w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W ciągu trzech tygodni ostatnich Zagłębie Dąbrowskie dało Legionom około 200-tu ochotników. Rekrutują się oni prawie wyłącznie z kół robotniczych i rzemieślniczych. Niezależnie od powyższych ochotników, którzy wyruszyli z punktu zbornego w Strzemieszycach, sporo zagłębiaków zgłosiło się bezpośrednio do Komisaryatów naszych w Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach.

### OD REDAKCYI.

Z powodu przeniesienia naszego pisma z Kielc, gdzieśmy rozporządzali dużą drukarnią i znacznymi środkami technicznymi, musieliśmy zmniejszyć format naszego organu. Jednocześnie usunęliśmy na razie dział „Wiadomości Wojenne”, gdyż obecnie prawie wszędzie dochodzą pisma galicyjskie, mogące prowadzić tę rubrykę daleko dokładniej i gruntowniej.

### OD ADMINISTRACYI.

Ze względu na trudności techniczne prenumerata na pojedyncze egzemplarze „Dziennika Urzędowego” nie jest przyjmowana. Pismo nasze jest szerzone wśród publiczności wyłącznie w drodze kolportażu.